

# Gdzie na wycieczkę górską 5 - Straconka - Przegibek - Magurka Wilkowska - Międzybrodzie Bialskie

Data publikacji: 26.06.2021 10:55

Tym razem propozycja dla niezmotywowanych turystów. Wycieczka bowiem zaczyna się w innym miejscu, aniżeli kończy. Dojazd na początek i koniec trasy jest z Bielska-Białej bielską komunikacją miejską i podmiejską. A do Bielska dojazd z naszego regionu jest dobry. Wędrować będziemy po Beskidzie Małym.

Tak więc wyruszamy do Bielska. Z Cieszyna najkorzystniej jest jechać bezpośrednim Lajkonikiem, ze Skoczowa trzeba innym autobusem - jadącym inną, nie „dwupasmówką”, trasą. W Bielsku-Białej udajemy się na przystanek komunikacji miejskiej. Znajduje się po tej samej stronie, co dworzec autobusowy. Przy przystanku stoi automat, w którym kupujemy bilet komunikacji miejskiej. Bilet normalny kosztuje 4 zł. Wsiadamy w autobus miejski linii 11 i jedziemy na jego końcowy przystanek – Straconka Zakręt.

Z Przystanku Straconka Zakręt ruszamy kierując się znakami czarnego szlaku turystycznego. Kawalek, 300 metrów, prowadzi drogą, po czym skręca w lewo, w las. Po 1 km dotrzemy na Przełęcz Przegibek. W sumie czarny Szlak Straconka Zakręt – Przegibek to 1300 metrów podejścia, co zajmie nam około 40 minut.

Na Przegibku jest spory parking, na którym samochody zostawiają wychodzący w góry turyści. My jednak zejdziemy do Międzybrodzia Bialskiego, skąd wracać będziemy do Bielska – Białej autobusem. Przy parkingu jest też bar „Gawra” oferujący napoje (łącznie z lanym piwem – Namysłów za 9 zł) oraz potrawami barowymi typu flaki czy gulasz. Otwarte w sezonie od 10:00.

Naprzeciw parkingu znajduje się pomnik wzniesiony w 1996 roku przez bielsko-bialski Oddział Związku Inwalidów Wojennych RP. A kawalek dalej wjazdu na wznoszącą się w góry drogę broni szlaban. Drogą tą wiedzie niebieski szlak turystyczny na Magurkę Wilkowską. Prowadzi on częściowo leśną drogą, częściowo ścieżkami. Jedno i drugie kamieniste. W miejscach, gdzie szlak skręca z leśnej drogi w bok, w ścieżkę, jest dobrze oznakowany. Jeśli więc uważnie patrzymy na wymalowane na drzewach znaki, to nie zgubimy drogi. Po drodze jest też źródło, z którego można się napić i zacerpnąć wody, trzeba jednak mieć małe kubeczek, gdyż woda ledwo ciurka i klasycznej butelki nie ma jak postawić.

Po 1,3 km od Przełęczy Przegibek dochodzimy do Narciarskich Rozstai. Dokładnie tak brzmi nazwa tego miejsca na mapie. I faktycznie znajduje się tutaj rozstaje szlaków narciarskich i pieszych. My trzymamy się niebieskiego szlaku pieszego, który wyprowadza nas na polanę. Znajdują się na niej ruiny dawnej stacji turystycznej, wiata turystyczna, prywatne górskie obiekty usługowe. Szlak niebieski (biegnący tu wspólnie ze szlakami wszystkich możliwych innych kolorów, które tutaj się spotykają), prowadzi nas w stronę schroniska na Magurce. Oprócz oznaczeń szlaków jest też tabliczka „schronisko PTTK na Magurce 15 min” - najwyraźniej znakarze z PTTK pomyśleli o tym, by turysta w tym galimatiasie szlaków i oferty się nie pogubił. Kawalek dalej drewniany drogowskaz informuje natomiast, którądy do „Chaty na Magurce”. A za chwilę kolejny PTTK-owski drogowskaz: „Schronisko na Magurce 3 min”.

Nim dojdziemy do schroniska na Magurce tuż przed nim, po lewej stronie, dostrzeżemy kapliczkę. Samo schronisko otwarto w 1903 roku. Wybudowała go sekcja bielska niemieckiej organizacji turystycznej Beskidenerverein. Jak przeczytamy na [stronach PTTK](#) „Schronisko na Magurce w Beskidzie Małym zostało wzniesione przez Bielską sekcję niemieckiej organizacji "Beskiden-Verein" zrzeszającej turystów niemieckich. Oddano je do użytku 27 września 1903, ale już w dwa lata później całkowicie spłonęło. Po całym zdarzeniu w roku 1907 w miejscu starego schroniska powstało nowe, któremu nadano nazwę "Erzherzogin Maria Theresia - Schutzhaus auf dem Josefsberg". Warto również wiedzieć, że w tamtym czasie Magurka zwana była przez Niemców "Josefsberg" od źródła św. Józefa i

stojącej przy nim kapliczki świętego. W 1912 roku schronisko dzieli los swojego poprzednika i płonie. Kolejny obiekt, już murowany z kamienia powstał w roku 1913 i po przebudowach przetrwał do dzisiaj. Ze względu na charakter swojego położenia i dużego ruchu turystów, schronisko kojarzyło się bardziej z restauracją lub hotelem górskim. Jak na owe czasy było komfortowe urządzone. Budynek posiadał obszerną jadalnię, widokową werandę i pokoje sypialne. Znakomite warunki narciarskie i tor saneczkowy sprawiły, że Magurka stała się ośrodkiem sportów zimowych, o czym zresztą świadczyło pomieszczenie do przechowywania sanek i nart. Schronisko posiadało wówczas 60 miejsc noclegowych.

II wojna światowa oszczędziła obiekt, nie licząc utraconej części wyposażenia. Po wojnie schronisko zostało przejęte, przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, które doprowadziło je do stanu używalności i oddało do użytku we wrześniu 1946 roku. Po niecałych trzydziestu latach w 1972 r. rozpoczęto remont schroniska, dzięki czemu zyskało ono nową instalację sanitarną oraz kilkanaście 2-5 osobowych pokoi. Otwarcie nastąpiło w maju 1974 roku i w prawie niezmienionej formie budynek stoi po dzień dzisiejszy licznie odwiedzany przez turystów."

Ogólnie pierwszy rzut oka na schronisko i do jego wnętrza zrobił na mnie bardzo dobre wrażenie. Takie w stylu prawdziwego, dawnego schroniska górskiego. Bufet, okienka do zwrotu naczyń, sala z drewnianymi stolikami i krzesłami. Ale też ciekawe i sensowne rozwiązania. Nowoczesność zdecydowanie wdarła się do toalet już na wejściu do nich. Jest automat, do którego należy wrzucić monety (toaleta jest płatna 2 zł) i automatyczna bramka, przez którą można przejść po uiszczeniu opłaty. Jest też dokładna instrukcja mówiąca o tym, że należy zachować kupon, gdyż wrzucone do automatu 2 zł. odzyskamy, jeśli będziemy kupować coś w schroniskowym bufecie. Sensowne rozwiązanie zapewniające klientom schroniska bezpłatne korzystanie z toalety.

Spod schroniska na Magurce roztaczają się piękne widoki.

Następnym sporym obiektem nieopodal schroniska jest budynek obsługi zawodów narciarskich. Przechodzimy koło niego i idziemy dalej szlakiem niebieskim. Pójdziemy jednak tylko 100 metrów, po czym skręcimy w lewo, w nieoznakowaną dróżkę leśną. Kieruje w tamtą stronę drogowskaz „Baza Szturmowa Czupel”. Naszym celem jest jednak zejście do szlaku żółtego Straconka – Międzybrodzie Bialskie. Mijaliśmy wprawdzie skrzyżowanie z nim – na Narciarskich Rozstajach. Jednak gdybyśmy wtedy podążyli za żółtymi znakami, to nie przechodzilibyśmy koło schroniska na Magurce i roztaczających się spod niego widoków. Tak więc skręcamy w lewo kierując się (na razie) drogowskazem do „Bazy Szturmowej”. Przyda się tutaj zainstalowana na smartfonie czy tablecie aplikacja mapy.cz, poprzez którą możemy otworzyć naniesiony na nią [ślad tej wycieczki](#). warto wiedzieć, że aplikacja mapy.cz działa również offline, jeśli wcześniej pobierzemy i zapiszemy w pamięci urządzenia mapę danego terenu (można pobierać kraje bądź pojedyncze województwa) oraz będąc w zasięgu internetu otworzymy poprzez aplikację podany [link](#).

Tak więc ruszamy wspomnianą leśną drogą. Niestety, kiedy szłam tą trasą 19 czerwca, widoczne na mapie źródło było całkowicie wyschnięte. Przy źródle skręcamy w wąską ścieżkę w lewo i po 260 metrach zejścia stromą, leśną ścieżką dochodzimy do drogi, którą prowadzi żółty szlak turystyczny. Skręcamy w prawo. Szlak wiedzie ostrymi zakosami. Na trzecim takim zakręcie, po prawej stronie, widzimy wodospad na strumieniu. Ten nie jest wyschnięty. Choć, jak dowiedziałam się od jednego z często bywających tam turystów, są okresy, gdy wodospad i cały strumień są wielokrotnie większe, a woda płynie całym korytem. Jeśli zaś chodzi o czystość wody – ja ją piłam i nic mi nie jest.

Od wodospadu idziemy dalej w dół trzymając się znaków żółtego szlaku. Kawalek poniżej wodospadu znajduje się punkt odpoczynkowy. Jest stół z ławami, można więc rozłożyć sobie własny prowiant. Są też tablice edukacyjne ustawione tutaj przez Nadleśnictwo, z których można dowiedzieć się sporo o lesie. Jest tablica „ciekawostki dendrologiczne”, „rok pracy leśnika” czy „tropy zwierząt”.

Dalej szlak sprowadzi nas do Międzybrodzia Bialskiego. Ostatnie jego 3,5 km to asfaltowa droga przez Międzybrodzie. Idzie się jednak dość przyjemnie – jest chodnik, a sporo drogi prowadzi przy dającym przyjemną ochłodę potoku Ponikiew. Są przy nim ustawione punkty odpoczynkowe z ławkami, mijamy po drodze bączkę reklamującą się serami. A także – co zainteresuje wędrujących z dziećmi chcących pozostać w Międzybrodziu Bialskim na dłużej – ośrodek „Kraina Chichów” dostosowany do potrzeb goszczenia rodzin z dziećmi. Stąd nad Jezioro Międzybrodzkie jest 1,5 km.

Żółty szlak turystyczny kończy się na skrzyżowaniu ulic Bielskiej, którą schodzimy, z główną – Żywiecką. Przecinamy ją i idziemy dalej na wprost. Celem naszej wycieczki jest bowiem brzeg Jeziora Międzybrodzkiego. Możemy tam odpocząć, ochłodzić się, popływać w jeziorze. Tak więc po przecięciu ulicy Żywieckiej idziemy dalej na wprost, ulicą Księdza Jana Banasia. Po lewej stronie jest Kościół pw. Świętej Marii Magdaleny w Międzybrodziu Bialskim. Świątynię wybudowano w stylu neoromańskim w 1863 roku. Poważnie uszkodzona podczas II wojny światowej

wyremontowana została w 1961 roku. „Wewnątrz zachował się zabytkowy ołtarz z XVI i XVII wieku oraz cenne renesansowe i barokowe obrazy, m.in.: Trójca Św. ze świętymi (XVI/XVII w.), Św. Antoni Padewski ( 1. połowa XVIII w.), Św. Maria Magdalena" (1814 r. autorstwa Jana Figurońskiego)." - jak dowiadujemy się ze strony żywiec [travel](#).

Tuż za kościołem, również przy prowadzącej nad jezioro ulicy Księdza Jana Banasia znajdują się budynki gminne: przychodnia, biblioteka. A tuż obok głąz z tablicą upamiętniającą spotkanie w tym miejscu w 1932 roku gen. Hallera z żołnierzami i społeczeństwem. Tablicę tą w 60. rocznicę tegoż spotkania ufundowało Towarzystwo Miłośników Międzybrodzia.

Stąd już tylko 300 metrów do brzegu Jeziora Międzybrodzkiego. Po obu stronach znajdują się kempingi, na których mogą zatrzymać się ci, którzy chcieliby wypoczywać w Międzybrodziu dłużej. Przy samym brzegu jest też Tawerna pod Żaglami. Można napić się czegoś chłodnego zarówno bezalkoholowego, jak i piwa (czeski Kozel zarówno jasny, jak i ciemny kosztuje 9,50) i smacznie zjeść. Przykładowo pstrąg z grilla z dodatkami choć nie tani – za 48 zł – to przepyszny i według mnie spokojnie można zjeść pół porcji biorąc talerz na spólkę z kompanem wyprawy. Nad brzegiem zaś (w lewo od schodzącej wprost do jeziora drogi) znajduje się przystań, w której można wypożyczyć rowery wodne i łódki, a także bojkę dla amatorów kąpieli wplaw. Na drugi brzeg w linii prostej jest stąd 650 metrów.

Po odpoczynku nad wodą wracamy do centrum Międzybrodzia Bialskiego, gdzie znajduje się przystanek autobusowy „Międzybrodzie Bialskie Skrzyżowanie”. Z przystanku tego do Bielska Białej jeżdżą autobusy Komunikacji Beskidzka S.A.. Odpowiednie połączenie wyszukać możemy [tutaj](#).

(indi)